

Rzym, dnia 27 czerwca 1957.

Po powrocie ks. Kardynała Prymasa do Polski

Poufne 1. W Watykanie panuje prawdziwe zadowolenie z wizyty ks. Kardynała Prymasa Wyszyńskiego w Rzymie. Stolica św. ma obecnie pewność, że w sposób autentyczny poinformowana została o sytuacji w Polsce a równocześnie wie, że ks. Prymas i Biskupi nie mają wątpliwości co do tego, czego od nich Stolica św. oczekuje.

Zadowolenie to spotyka się z echem płynącym z Polski. Ks. Prymas przysłał depeszę z Warszawy, w której dziękuje gorąco Ojcu św. za przyjęcie i ponawia zapewnienie wierności ze strony Polski katolickiej. Jasne jest, że Watykan będzie przywiązywał dużą wagę do kontaktów z Polską na przyszłość i będzie dążył do ich nasilenia: przyszły rok jest rokiem wizyt ad limina Biskupów polskich, napewno więc spotkają oni się z zachętą ze strony Rzymu; poza tym rok ten jest rokiem 100 letniego Jubileuszu Lourdes i wielkie otwierają się stąd przed Episkopatem Polski możliwości.

2. Sytuacja w Polsce oceniana jest przez Stolicę Apostolską jako podwójnie przymusowa. W przymusowym położeniu znajduje się naród, znoszący z konieczności narzucone przez obcą potencję rządu znikomej mniejszości: w przymusowej sytuacji jest też ta mniejszość rządząca, bo doświadczenie wykazało, że bez narodu, w olbrzymiej większości katolickiego, rządzić nie może. Rozumieć to zdaje się ostatecznie i Moskwa, która woli reżym Gomułki od wybuchu w Polsce i konflagracji światowej. Ale sytuacja w Polsce nie dopuszcza, zdaniem Watykanu, żadnych analogij ani na Zachodzie Europy, ani w innych krajach bloku sowieckiego. Wszystko, co Polska ostatecznie zdobyła, wywalczył naród mocą swej żywotności na bezradnym w pewnej chwili reżymie. Celem narodu katolickiego nie może być jednak ani kolaboracja z komunizmem, ani nawet t.zw. z nim koegzystencja, tylko zdobycie pełni praw należących się społeczeństwu wolnemu i katolickiemu.

Od rozmiarów i tempa oddania tych praw przez reżym narodowi będzie zależało przyszłe stanowisko Watykanu wobec reżymu.

Na tym tle jeszcze jaśniej występuje doniosłość zadań polskiej emigracji niepodległościowej i jej kierownictwa politycznego.

Watykan a Moskwa

Ze strony środowisk komunistycznych, zajmujących się propagandą, oczekiwano że koniec maja i początek czerwca b.r. zaznaczy się w organach watykańskich pewną pauzą w przypomnieniu świata o zupełnie nieprzejeżdżanym stanowisku Kościoła wobec Moskwy, szerzonych przez nią myśli i reżymów, przy pomocy których narzuca one swą wolę krajom okupowanym. Pauza ta była by zrozumiałą ze względu na stosunkową łatwość, z jaką Moskwa, podczas podróży Kardynała Prymasa, mogła uderzyć w Kościół, uniemożliwiając Kardynałowi Wyszyńskiemu powrót na okupowane przez czerwoną armię tereny.

Wszelkie represje przeciw Kościołowi i jego hierarchii w Polsce są jednak dla Moskwy niebezpieczne gdyż grożą wybuchem pożaru, którego zasięgu nie można przewidzieć; stosunkowo mniejszym niebezpieczeństwem, bo łatwiej dającym się rozładować wobec opinii katolików polskich, było by odwołanie zezwolenia na powrót Prymasa, jedynego Kardynała pozostającego na względnej wolności na ziemiach kontrolowanych przez Moskwę.

Było by rzeczą zupełnie zrozumiałą gdyby Watykan, jak długo Prymas był za granicą, unikał w granicach możliwości wszystkiego, co mogłoby w razie gdyby Sowiety się zdecydowały na zatrzymanie Kardynała za granicą, być przez nie wysuwane jako pretekst takiego zarządzenia.

Rzeczywistość zawiódła oczekiwania Sowieców: pamiętajmy, że

w chwili przyjazdu Prymasa "Osservatore della Domenica" z dnia 12 maja b.r. w artykule Federico Alessandrini pod tytułem "Tendenziosità" zajął bardzo wyrażne stanowisko w sprawie "komunizmu polskiego", a także dnia 26 maja b.r. w artykule "Polonia fedele" przypomniał, że jest hipokryzją nazywanie polskiego komunizmu "socjalizmem".

Ten sam rzecznik Sekretariatu Stanu w artykule pod tytułem "I comunisti in India" /"Osservatore Romano" z dnia 7 b.m./ pisał, że "gdziekolwiek komuniści dojdą do władzy, ginie prawo człowieka do życia według własnej wiary".

Nie było więc właściwie przerwy w kampanii prowadzonej przez organy prasowe Watykanu, jeżeli w ciągu miesiąca - od 12 maja do 7 czerwca - ukazały się w nich aż trzy zasadnicze artykuły.

Pauza, na którą liczyć mogła propaganda sowiecka, nie nastąpiła; Watykan, nawet dla bardzo ważnych względów taktycznych, swego stanowiska nie zmienił.

Jest to jeszcze jeden dowód, jak bardzo upadł na świecie nieautorytet Sowietów - bo tego nie było - lecz obawa przed represjami z ich strony.

"Niemożliwość praktycznego scharmonizowania"

"Osservatore della Domenica" w No 26 z dnia 30 b.m. umieszcza artykuł, w którym polemizując z Togliatim przypomina, że sami komuniści, "którzy w ogniu polemiki nieraz przeczą przeciwieństwu, jakie istnieje między religią a komunizmem, zwykle przyznają istnienie tej sprzeczności gdy mówią spokojniej i nie chcą przeczyć rzeczom oczywistym. Ale mimo to, znajdują się zawsze między nimi tacy, którzy chcą tę sprzeczność sprowadzić do dziedziny teorii mówiąc, że w praktyce możliwym jest współdziałanie. W rzeczywistości jest inaczej: z przeciwieństwa w teorii wynika niemożliwość praktycznego scharmonizowania komunizmu z religią. Kiedy komuniści proszą katolików o współdziałanie myślą oni o tym, jak pozyskać nieświadomą pomoc katolików dla zniszczenia, lub co najmniej dla ucisku religii. Powiedziano to już wiele razy, ale trzeba to powtarzać, gdyż komuniści dalej prowadzą swoją grę sami lub przy pomocy tych, którzy się zowią socjalistami, ale działają według logiki komunistycznej" /vide załącznik/.

"Nowe próby progresizmu?"

Pod tym tytułem zwykły rzecznik Sekretariatu Stanu umieszcza w "Osservatore Romano" artykuł przeciwko Pax'istom.

Przypominając potępienie pism B.Piaseckiego i samej teorii progresizmu, polegającej na próbie łączenia zasad fałszywego postępu z religią katolicką pozbawioną swych zasad - autor artykułu nazywa progresistów "rzekomymi katolikami".

Podkreśla on przy tym, że przywileje natury finansowej, które pozwalają progresistom na wydawanie ich pism i na szeroką akcję propagandową, są "Pax'owi" przyznawane przez reżym.

Z ostatnich wypowiedzi Piaseckiego wynikało by, że progresiści mają zamiar stworzyć coś w rodzaju "akcji katolickiej" progresistowskiej i to właśnie teraz, gdy katolikom nie pozwala się na podjęcie działalności "Akcji Katolickiej" pod przewodnictwem Episkopatu.

Artykuł, uderzając w progresistów, jest równocześnie atakiem przeciwko reżymowi, który ruchowi B.Piaseckiego jednak patronuje, dyskryminując ruchy prawdziwie katolickie.

Autor kończy artykuł uwagą o zanikającym zasięgu wpływów progresistów na opinię polską, jednolicie katolicką.

"Tu non cede melis..."

Gwałtowna akcja prasy komunistycznej, kryptokomunistycznej i masońskiej, podjęta w okresie pobytu ks. Prymasa Wyszyńskiego przeciw Ambasadzie R.P. przy Stolicy Apostolskiej dobiega żałośnie końca.

"Quantum mutati ab illo!"

Z ostrych, frontowych ataków zostały tylko nieśmiałe próby ciągnięcia za rękaw. Zamiast gróźb i hiobowych przepowiedni czytamy łagodnie perswazyje i dialektyczne wywody o nutach prawie elegijnych.

Tak np. ostatni "Espresso" z dnia 23 b.m. zapewnia nas w artykulu p.t. "Il dono di Wyszyński", że ks. Prymas zaproponował na wyjeźdźnym "uznanie przez rząd Gruzji Kazimierza Papée jako ambasadora polskiego przy Watykanie, w zamian za co Stolica Apostolska miała by zamianować Internuncjusza w Warszawie".

Urzeczywistnienie "propozycji ks. Wyszyńskiego doprowadziło by z jednej strony do uznania przez Watykan rządu warszawskiego, z drugiej do zbliżenia tego ostatniego z rządem uchodźczym w Londynie".

Widać z powyższego, jak poważne otwierają się przed nami możliwości.

Tymczasem "Il Paese" z dnia 24 b.m. rozwiewa te przedwczesne nadzieje: wcale nie jest tak dobrze. Wprawdzie ambasador t.zw. rządu londyńskiego "si è tenuto in disparte", ale mimo to nie zaniechaj przeszkodzić swoim zjawieniem na Monte Cassino w rocznicę zwycięstwa "zjednoczonej manifestacji wszystkich Polaków".

Temat drugi

Pod tym tytułem kwilę i wzdycha Sekretarz Stanu włoskiego w "Gazzetta del Mezzogiorno" artykuł p.t. "L'Europa cattolica". Wprawdzie autor nie odwołuje się do "Espresso" i "Il Paese", ale jego intencje są jasne. Wskazuje on na "niebezpieczeństwo" jakie grozi "Europie katolickiej" z powodu "rozłamów" i "rozbieżności" między "państwami katolickimi". Wskazuje on na "niebezpieczeństwo" jakie grozi "Europie katolickiej" z powodu "rozłamów" i "rozbieżności" między "państwami katolickimi". Wskazuje on na "niebezpieczeństwo" jakie grozi "Europie katolickiej" z powodu "rozłamów" i "rozbieżności" między "państwami katolickimi".

Temat trzeci

W tym celu należy przede wszystkim wypracować jednolitą linię polityczną i dyplomatyczną. Należy przede wszystkim wypracować jednolitą linię polityczną i dyplomatyczną. Należy przede wszystkim wypracować jednolitą linię polityczną i dyplomatyczną.